GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 61. — W Sobotę dnia 12. Marca 1836.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 6. Marca.

Kommissya Rządowa Przychodów i Skarbu.

Powziąwszy wiadomość, że w wolnem mieście Krakowie i jego okręgu wypuszczone zostały w obieg bite pod herbem tegoż miasta pieniądze srebrne w sztukach jedno-złotowych, tudzież bilon w sztukach dziesięcio, pięcio, i trzy-groszowych; Kommissya Rządowa Przychodów i Skarbu z uwagi, że wpuszczanie do kraju wszelkiego zagranicznego bilonu Taryffą Generalną celną jest zakazane, i że tylko z monet zagranicznych mogą być w kassach publicznych przyjmowane, które dotychczasową tabellą ewalucyjną monet są objęte; na mocy upoważnienia Rządu podaje do publicznéj wiadomości, że kurs monet pod herbem powyższym, w Królestwie Polskiem zakazany został, i że skutkiem tego, monety takowe w kassach publicznych Królestwa przyjmowane nie będą. — w Warszawie, dnia 21. Lutego (4 Marca) 1836. (Tu podpisy.)

Hiszpania.

Gazety francuzkie donoszą z Madrytu pod dn. 22. Lutego: Rząd ogłosił dziś dekret o długu narodowym. Ściąga on się do sprzedaży dóbr narodowych i zapewnia kupującym wielkie korzyści. Dozwala im w dwojaki sposób uskuteczniać wypłaty, t. j. w żądaniach do państwa, podług nominalnéj wartości tychże, albo gotowizną. W pierwszym razie dozwolony im będzie ośmioletni przeciąg czasu; w pierwszym terminie płacić mają długiem pięcioprocentowym, w drugim czteroprocentowym, a w czwartym nieulegającym procentom. W ostatnim przypadku wynosi termin 16 lat, i corocznie $\frac{1}{16}$ część spłacana będzie. Jednéj części czystego dochodu z sprzedanych dóbr użyją na spłacenie 4 i 5 procentowego długu skosolidowanego, a drugiéj na spłacenie długu nie ulegającego opłacie prowizyi. Dekret ten jest bardzo obszerny; poprzedza go zaś długa przemowa Pana Mendizabala do Królowéj. Inne dekreta mniéj są ważne. Spodziewają się, że wielu cudzoziemców zechce korzystać z tak sposobnéj dla Kapitalistów pory, i kupować będzie dobra narodowe. Głoszą także, że już przed niejakim czasem wielu Anglików podało w téj mierze propozycye Panu Mendizalabowi.

Gazeta powszechna zawiera następujące doniesienia z nad granicy hiszpańskiéj: Następny przykład może posłużyć za dowód nienawiści, jaką Hiszpanie wszelkich stronnictw tchną przeciw wszelakiéj cudzoziem-

czyznie. Ledwo co Pułkownik Suarce (Szwarz) przeprawił się przez granicę z swymi paryskimi szaserami Izabelli, zaraz urbanosowie Krystynowscy, którym przecież w pomoc przyszedł, zaczęli codziennie ludzi z pobocznéj jego kolumny ze świata sprzątać, a późniéj nawet zamordowano w jedném mieście 17 ludzi w ciągu jednego dnia. Z tego wnosić można, z jakim wstrętem przyjąłby ogół ludności interwencyą nawet na korzyść najliberalniejszych zasad. Francuzki legion zagraniczny znacznie ucierpiał i domaga się dla tego posiłków, w którymto celu oświadczył Generał Schram, Dyrektor w paryskiém Ministeryum Wojny, Generałowi Bernellemu, Szefowi legionu zagranicznego, że rząd francuzki przychylił się do utworzenia nowych batalionów legionu zagranicznego w Francyi, i że żołnierze mają być mundurowani i uzbrajani w Pau, w skutek czego nie przeznaczono ich podług najnowszego rozporządzenia do Algieru. Wszyscy zagraniczni zbiegowie, te kraje wyjąwszy, z któremi zachodzą stósunki wydawania, odesłani zatém będą do Pau, dokąd także nowo mianowani oficerowie z Paryża przybędą. Przyczyny dla któréj Pułkownik legionu zagranicznego, Conrad, służbę hiszpańską opuścił, jedynie w dumie Generała Bernellego szukać należy, który obawiając się w nim współzawodnika i lepszego praktycznego wojskowego, intrygować przeciw niemu zaczął. Z tego samego stanowiska uważać należy rozwiązanie się schwarzowskiego oddziału ochotników, który, aczkolwiek z samych prawie włoczęgów złożony, byłby przecież mężnie walczył. Pułkownik Szwarz, który sobie przy téj całéj organizacyi niezmiernie wiele pracy zadawał, i w ciągu tygodnia w Paryżu 1500 ludzi wystawił, stał się niezawodnie ofiarą Generała Bernellego, który schwarzowskich żołnierzy do swego korpusu chciał wcielić i tym końcem wyjednać sobie potrafił rozkaz, rozwiązania oddziału Schwarza, przedstawiwszy Generałowi Cordovie, że wszyscy ci żołnierze wnijdą dobrowolnie w służbę hiszpańską. Myln ą jest wreszcie rzeczą, jakoby tych paryskich bosonogich (późniéj nawet wybornie ubranych) z powodu łupiestwa i braku karności zwinięto. Rozkaz zalecający zwinięcie nie wspomina o tém ani słowa, a dobre przestrzeganie karności poświadcza nawet piśmienne zeznanie władzy wojskowéj. Pojedyncze nadużycia wydarzyły się i wydarzają we wszystkich hiszpańskich korpusach. Gdy żołnierzom zwinięcie ich i zamordowanie 17 towarzyszów zwiastowano, sam tylko Baron Schwarz zdołał ich wstrzymać od spalenia i złupienia Hueski, ale żołnierze nie chcieli przyjąć służby hiszpańskiéj. Z pierwszego batalionu, liczącego 800 ludzi, 17 tylko wstąpiło do legionu zagranicznego, z trzeciego 75; wszystkim oficerom którzy tego pragnęli, potwierdzono ich stopnie w legionie zagranicznym, wyjąwszy 3 lub 4 niegodne osoby. Wiadomo jest, że ludzi takich w czasie wojny w wielu zdarzeniach bardzo korzystnie użyć można, i że takowi, przy dobrym kierunku częstokroć najodważniejszych czynów wojennych są zdolni. Zresztą widoki i stósunki służbowe żołnierzy hiszpańskich nie zasługują na zazdrość; skoro się wojna ukończy, radzi będą, gdy się cudzoziemców pozbędą, którzy teraz krew swoję za obcą przelewają sprawę i walczyć muszą z wielkiemi przeciwnościami złego wyższego zarządu, niechętnéj im ludności, wojny bez znakomitych czynów wojennych, nużących pochodów i zmiennego klimatu, a w czém najmniejszego nie znajdują zachęcenia.

Z Madrytu, dnia 18. Lutego.

Kazano rozebrać następujące klasztory: klasztor Kapucynów w Prado, klasztor de la Paciencia, Jezusa Nazarańskiego, Sgo Bazylego, Minimów czyli Stéj Wiktoryi, braci miłosiernych i Sgo Filipa. Rozbieranie to już się zaczęło. Na miejscu tych klasztorów mają być wystawione domy mieszkalne. Ogród nowicyatu Jezuitów przeznaczono na plac publiczny.

Donoszą z Taragony, iż Xiądz Cabrera z oddziałem swoim zabrał cały transport żywności i pieniędzy, wysłany z Lerida pod eskortą batalionu krystynistów. W kilka dni późniéj tenże Xiądz poraził oddział Noguerasa, który mszcząc się za tę haniebną klęskę, kazał rozstrzelać matkę, braci i dwóch krewnych owego Xiędza. Słychać, iż z powodu kłótni między Nogueras i Palareas, ostatni udał się do Walencyi.

Z dnia 23. Lutego.

Całe miasto zajęte obecnie powieściami o nagłém przybyciu Xięcia Kapuy, brata owdowiałéj Królowéj, który tu onegdaj w towarzystwie pięknéj Miss Penelope Smith incognito przyjechał. Udał się wczoraj do Prado, gdzie Królową w wielkim zastał pogrążoną smutku z powodu śmierci Królowéj Neapolitańskiéj. Niewiemy dotychczas, jak Królowa z Xięciem i towarzyszką jego sobie postąpi.

Multany i Wołoszczyzna.

Gazeta Szląska zawiera następujące prywatne doniesienie z nad granicy austryackiéj z d. 20. Lutego: Niedawno temu przesłaliśmy

WPanu artykuł, wypływający z niezawodnie bezstronnego źródła o stósunkach multańskich, i dawniéj już także tak obce gazety jak i gazeta WPana, oceniały w rozmaity sposób te stósunki. Jeżeliśmy się zaś dotąd częścią z względów winnych panującemu Xięciu częścią z powodu niedowierzania i powątpiewania o prawdziwości dochodzących nas tedy owedy raportów ułożonych w nader nieprzyjaźnym duchu ku tamecznemu rządowi, i wynurzających najohydniejsze potwarze przeciwko Xięciu Stourdzie, wstrzymywali od obwieszczenia tychże, sądzimy przecież teraz, gdy i inne pisma już podobne raporta ogłosiły, abyśmy i my nasze, ułożone zapewne w duchu bezstronnym i zawsze na to zwracające uwagę: *Audiatur et altera pars*, na jaw wydali:

Z Jass, dnia 21. Stycznia.

Panuje tu wielki nieład, Xiążę wskazał na wygnanie wielu Bojarów (Alex. Stourdza, Konst. Stourdza, Jerzy Ghika i Mik. Rosnowan), ponieważ Xięcia z tronu zrzucić chcieli, co także podług wszelkiego podobieństwa do prawdy nastąpi, ile że jest daleko gorszy, aniżeli sądzą. Rządy jego są straszliwe, każda czynność jego dowodzi najnikczemniejszéj chciwości, ile że się nie rumieni nawet wtedy, gdy najwyższy wyrok za 10 przedaje dukatów! Nadto codziennie dopuszcza się niesłychanych wykroczeń przeciw ustawom krajowym.

Z dnia 3. Lutego.

Na zażądane odemnie wyjaśnienie względem wypędzenia z kraju kilku patryotów odpowiadam przesłaniem następującego wiernego raportu: Trzej wygnańcy udali się w towarzystwie wielu Bojarów do Xięcia i uskarżali się na nadwerężenie konstytucyi, liczne nadużycia, ciemiężenia i ucisk, jakich się pod opieką J. X. M. dopuszczają. Prosili zarazem o zniesienie tychże na przyszłość, w przeciwnym bowiem razie byliby zmuszeni zażądać pomocy od wysokich mocarstw opiekuńczych. Xiążę bardzo to źle przyjął, oddalił ich z dumném oświadczeniem, iż wolno im appellować, on ich przecież dręczyć potrafi, i dotrzymał słowa. Było dla niego albowiem bardzo łatwą rzeczą, przy pomocy fanaryotyjskich sztuk swego teścia, znanego Wielkorządzcy w Samos, Szczepana Wogorydysa, wyrobić sobie firman Sułtana, wyrokujący wygnanie dla mężów, których całą było zbrodnią, że protestowali przeciwko szkaradnym bezprawiom i nadwerężeniu ustaw krajowych. Zamieszanie i bezrząd, na jakie biedny ten kraj wystawiony, przechodzą wszelkie wyobrażenie. O sprawcy tychże wszyscy jednakowo wyrokują.

Z dnia 15. Lutego.

(*Journ. de Frankf.*) — Podług obiegających pogłosek miał już Xiążę Stourdza odebrać od swego Agenta w Konstantynopolu wiadomość, że Porta zganiła podane przez Bojarów zażalenia i że dla tego wkrótce zapewne zniknie złudzenie opozycyi o mieszanéj Kommissyi. Oczekują ogłoszenia firmanu w téj mierze. Podług doniesień z Bukarestu z dn. 14. b. m. przejeżdżał tamtędy przed kilku dniami Tatar z Konstantynopola, ale nim się do Jass dostać zdołał, miała go gromada wilków rozszarpać, lub inny jaki przypadek życia pozbawić.

Rozmaite wiadomości.

Nowe płody literatury francuzkiéj. — Nie wyczerpany historyjo-i romanso-pisarz Jakób le Bibliophile (Lacroix) świeży wydał romans: „La folle d'Orleans. Historyja z czasów Ludwika XIV; tom. 2. — Balzac wydał: „Sceny życia paryzkiego, albo: Badania nad obyczajami 19go wieku.“ — Znany światu czytającemu z dawniejszego swego utworu: „Ahassverus,“ poeta Edgar Quinet, nie dawno ukończył swój poemat: „Napoleon,“ który wkrótce wyjdzie z druku.

Pan Tallejrand sypia w łożku, jakby zapewne nikt spać nie potrafił, bo sypia prostopadle. Nie dosyć na tém; wiadomo, że on ma mimo sędziwego wieku, gęste i mocne włosy, te jednak nie są dostateczną obroną od wilgoci i zimna, nosi on jeszcze płaszcz nocny i 7 czépków nocnych. Jeźli czas jest piękny (rozumie się polityczny) bywa przy jego wstawaniu wiele osób, jeźli się widnokrąg zasępia, bywa ich mniéj, a jeźli burza ryczy, którą on ucisza, bywa mało, lecz zawsze dosyć dla wystawy jego znaczenia. Od roku 1830 ten zwyczaj cokolwiek podupadł. Wstawszy z łóżka, nie zdejmuje żadnego z 7 czepków, wkłada pantofle i przechodzi się po pokoju, rozmawiając z gośćmi. Wstaje zwykle o 10éj godzinie. Dwaj pokojowi przynoszą mu potém wielką srébrną miednicę, lub srébrną pozłacaną, albo z chińskiéj porcelany, stosownie do okoliczności. Nareszcie siada Tallejrand i zaczyna się toaleta czépków nocnych. Sługa zdejmuje jeden po drugim aż do szóstego, siódmy on sam zdejmuje i obciéra nim głowę. Następnie przywięzują mu pod brodą wielką serwetę i trzymają owę wielką miednicę. Po ukończeniu tych przygotowań, podaje mu sługa szklankę wody, którą on wypija, ale nie

połyka, lecz wypuszcza nosem. To trwa ćwierć godziny z wielkim podziwem widzów, którzy nie pojmują, jak coś podobnego robić można, nie udusiwszy się. Potém następuje strój głowy. Jestto najtrudniejsza część toalety, gdyż Tallejrand wymyka się ubiéraczom co chwila, aby do przechodzącego wyrzec słówko ujmujące, a to wszystko odbywa się w szkockim negliżu. Z kolei nadchodzi wielka toaleta, ale po nawonieniu się piérwéj tysiącznémi pachnidłami, które Tallejrand tak hojnie na siebie i swoje suknie rozléwa, iż gdzie się pokaże, pizmowa atmosfera powstaje. Po tém wszystkiém uzupełnia się strój głowy, przez włożenie kapelusza, który Tallejrand w własnym pokoju na głowę wkłada, bo mu zawsze zimno i lęka się zawsze przeciągu powietrza. Rzecz zabawna widzieć, jak on w pokoju o 11téj godzinie z nieszczęśliwym kapeluszem na głowie siedzi, który jest tylko skromnym zastępcą 7miu czépków nocnych.

P. Balzac, który się zbraniał uiścić z przyrzeczonych dwóch powieści do *Revue de Paris*, został oskarżony, i wyrokiem sądowym skazany na napisanie powieści, lub w przeciwnym razie, na zapłacenie 10,000 franków. Jaki niemiecki romanso-pisarz za taką nagrodę napisałby najmniéj z dziesięć tomów; lecz zdaniém dzienników paryzkich Pan Balzac powinien pozwać sąd o skrywdzenie go, iż tak mało ceni jego utwory.

Redaktor dziennika Charivari przed nie dawnym czasem pociągnięty został przed sąd do odpowiedzialności. Na wstępie zapytał Prezydent oskarżonego: „Panie Simon, czy znasz WćPan oto ten artykuł?“ — „Nie znam,“ odpowiedział P. Simon, „albowiem siedząc w St. Pelagie, nie mógłem z nikim się znosić.“ — „Nim WćPan zostałeś redaktorém Charivari byłeś pierwéj chłopcem u szewca (garçon cordonnier)?“ pytał w dalszym ciągu Prezydent; naco P. Simon odpowiedział: „Tak jest!“ Tu już nie mógł wstrzymać się Prezydent, aby nie dodał: „A to rzecz dziwna, że WćPan awansowałeś aż na redaktora pisma czasowego.“

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 9. *Marca* 1836.

	Tal.	śgr.	fen.	*do* Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	8	—	1	10	—
Żyto . . .	—	25	—	—	26	—
Jęczmień . .	—	22	—	—	23	—
Owies . . .	—	15	—	—	16	—
Tatarka . .	1	—	—	1	1	—
Groch . . .	1	3	—	1	4	—
Ziemiaki . .	—	11	6	—	12	6
Siana cetnar à 110 ff. . .	—	23	—	—	24	—
Słomy kopa à 1200 ff . .	4	—	—	4	5	—
Masła garniec	1	20	—	1	22	6

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 13. Marca 1836. r. będą mieli kazanie: przedpołudniem.	popołudniu.	W ciągu tygodnia od dnia 4. aż do 10. Marca 1836. urodziło się: chłopców.	dziewcząt.	umarło: płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par.
W kościele katedralnym	X. Wik. Taszarski	X. Kan. Jabczyński	3	1	—	3	—
W kościele farnym Ś. Maryi Magdaleny . . .	- Dz. Wroblewski	- Kapl. Tanculski	3	—	—	—	—
S. Wojciecha	- Mans. Duliński	- Kom. Barwicki	1	1	2	1	—
Bernardynów	—	- Mans. Holzmann	—	—	—	—	—
(Parafia Sgo Marcina) .	- Prob. Kamieński	—	3	1	—	4	—
Franciszkanów	- Gward. Akoliński	—	—	1	—	—	—
(Parafia Sgo Rocha) . .	—	—	—	—	—	—	—
Dominikanów	- Tomaszewski	—	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	Kler. Kozłowski	—	—	—	—	—	—
W ewangelickim S. Krzyża	Superint. Fischer	Pastor Friedrich	5	6	7	4	1
W ewangelickim Ś. Piotra	Rad. Kons. Dütschke	—	—	—	—	—	—
W kościele garnizonowym	Kand. Levecke	—	—	3	1	1	2
		Ogółem .	15	13	10	13	3